

ŚWIĘTY MIKOŁAJ - HISTORIA (NIE)ZUPEŁNIE PRAWDZIWA

Wszyscy wiedzą, kim jest ten gruby, ubrany na czerwono pocziwiec z długą białą brodą. Niektórzy zazdroszczą mu niemal całorocznego urlopu, inni zaprzęgu reniferów. Dla facetów obiektem pożądania pozostaje jego notesik z adresami wszystkich niegrzecznych dziewczyn świata. Nikt nie rozumie jego opętańczej manii obdarowywania, ani tego, po co nieustannie zmienia pseudonim artystyczny. W USA jako nielegalny imigrant ukrywa się pod ksywką Santa Claus, we Francji swoje wyznanie utajnia pod formą Papa Noël, zaś w Rosji każe nam się nazywać Dziadkiem Mrozem.

Jeśli nadal wierzycie, że w tym roku dobroduszny staruszek spełni Wasze marzenia rozważcie poniższe kwestie:

1. Żaden ze znanych gatunków reniferów nie potrafi latać. Wciąż jednak pozostaje 300 000 nieodkrytych żywych organizmów. Większość z nich to owady i bakterie, ale to zupełnie nie wyklucza istnienia latających reniferów, które do tej pory widział tylko Święty Mikołaj.

2. Na świecie żyje 2 miliardy dzieci (osób poniżej osiemnastego roku życia), ale Święty nie musi obsługiwać przecież muzułmanów, żydów, buddystów, ani wyznawców hinduizmu. To zmniejsza jego obowiązki do 15% z całości, czyli około 378 milionów osób. Biorąc pod uwagę, że w jednym domu żyje średnio 3,5 dzieciaka, należy liczyć, że staruszek odwiedza tylko 91,8 milionów domów. Oczywiście zakładając, że w każdym żyje choć jeden grzeczny szkrab.

3. Pamiętając o różnych strefach czasowych, obrotach Ziemi i o tym, że Mikołaj podróżuje ze wschodu na zachód, należy założyć, że pracuje około 31 godzin. Z tego wynika, że w ciągu sekundy składa ponad 822 wizyty. 1/1000 sekundy musi mu wystarczyć, by zaparkować sanie, wyskoczyć z nich, przecisnąć się przez komin lub w jakiś inny sposób dostać do wnętrza domu, wypełnić skarpety, rozłożyć prezenty pod choinką albo pod poduszkami, wyjść niezauważonym i przemieścić się do następnej ludzkiej siedziby.

4. Zakładając, że wszystkie przystanki są rozłożone równomiernie musimy przyjąć, że sanie Świętego poruszają się z prędkością 650 mil na sekundę, czyli 3000 razy szybciej niż światło. Dla porównania najszybszy pojazd skonstruowany przez człowieka – sonda kosmiczna Ulysses – poruszała się z marną prędkością zaledwie 27,4 mil/s. Trzeba

jeszcze pamiętać, że zwykły renifer może biec maksymalnie 15 mil na godzinę.

5. Równie ważnym elementem w podróży Mikołaja jest ekwipunek. Licząc, że każde dziecko otrzyma podarunek ważący nie więcej niż średniej wielkości klocki Lego (około 1,8 kg), sanie muszą udźwignąć 321 300 ton, nie biorąc pod uwagę masy Świętego, który przez różnorodne źródła opisywany jest jako otyły.

Na Ziemi zwykły renifer jest w stanie uciągnąć nie więcej niż 136 kg. Szacując, że „latający renifer” (patrz punkt 1.) jest 10 razy silniejszy, wciąż nawet 9 reniferów nie dałoby rady takiemu ekwipunkowi. Potrzeba byłoby 214 200 tych silnych zwierząt. Masa zaprzęgu, nie licząc wagi samych sań, zwiększyłaby się więc do 353 430 ton.

6. Ważący 353 000 ton obiekt poruszający się z prędkością 650 mil na sekundę wytwarzałby olbrzymi opór powietrza. Renifery nagrzewałyby się podobnie jak statek kosmiczny wchodzący w atmosferę ziemską. Cały zaprzęg spłonąłby zapewne w ciągu 4,26 tysięcznych sekundy. Na Mikołaja tymczasem ważącego powiedzmy około 110 kg działałaby siła odśrodkowa 17,5 tysiąca razy większa niż siła grawitacji.

Podsumowując, nawet jeśli Święty Mikołaj kiedykolwiek zdołał dostarczyć swoje prezenty, nie ma się co łudzić, teraz jest już z pewnością martwy.

Źródło: magazyn „SPY” 1990

<http://www.physlink.com/Fun/IsThereSanta.cfm>